

BIULETYN

Nr 87 (836) • 9 września 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Joanna Troszczyńska (sekretarz redakcji),
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

Spółeczeństwa Azji Środkowej wobec rewolucji w świecie arabskim

Ewa Kołodziej, Tomasz Sikorski

Rewolucje w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu skłoniły większość autokratycznych reżimów w Azji Środkowej do zaostrzenia kontroli nad społeczeństwem, a zarazem zainspirowały opozycję i grupy niezadowolonych obywateli do protestów. Rychłe powtórzenie się scenariusza arabskiego w krajach Azji Środkowej jest jednak mało prawdopodobne, chociaż potencjał rewolucyjny jest znaczny i w długoterminowej perspektywie może prowadzić do destabilizacji w regionie. Oczekiwać można kontynuacji działań na rzecz pozornej demokratyzacji, które będą służyć przygotowaniom liderów do przekazania władzy wyznaczonemu przez nich następcom.

Perspektywy masowych protestów. Państwa Azji Środkowej (Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan) mają wiele cech wspólnych z autorytarnymi reżimami na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, takich jak niski poziom rozwoju gospodarczego, korupcja, nepotyzm, rozwarstwienie społeczne, wysoki przyrost naturalny i brak perspektyw zawodowych dla młodych ludzi. Podobne są również systemy polityczne, charakteryzujące się brakiem lub słabością tradycji demokratycznych. W tych krajach, od dekad rządzonych przez autorytarnych przywódców, często łamane są prawa i swobody obywatelskie, a opozycja, w większości świecka, jest prześladowana pod pretekstem walki z fundamentalistami islamskimi. Wyjątkami są Kirgistan, który po rewolucyjnym obaleniu prezydenta Kurmanbeka Bakijewa próbuje zbudować system demokratyczny, oraz Kazachstan, z najsilniejszą w regionie gospodarką.

Podobnie jak w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, w Azji Środkowej dominują muzułmanie, od ok. 60% w Kazachstanie do 98% w Tadżykistanie. Jednak w przeciwieństwie do krajów arabskich rola islamu w życiu społecznym i polityce jest o wiele mniejsza m.in. z powodu laicyzacji w okresie radzieckim. Jedynie Uzbeki i Tadżycy są bardzo religijni. W całym regionie na fali niezadowolenia społecznego z sytuacji ekonomicznej rośnie popularność fundamentalizmu islamskiego.

Brak niezależnych mediów i słabo rozpowszechniony dostęp do internetu (np. w Kazachstanie korzysta z niego ok. 14% mieszkańców, w Uzbekistanie – 3,5%, a w Turkmenistanie – 2,5%) utrudnia tworzenie w Azji Środkowej ruchów społecznych wzorowanych na świecie arabskim. Usługi internetowe są ściśle reglamentowane i monitorowane, a serwisy społecznościowe (Twitter, Facebook) poddawane czasowej albo stałej blokadzie. Również koszty korzystania z internetu utrudniają organizowanie masowych protestów. W Uzbekistanie, Tadżykistanie i Turkmenistanie opozycyjna działalność polityczna wiąże się dodatkowo z ryzykiem kary wieloletniego więzienia, co skutecznie zniechęca do demonstracji.

Oznaki niezadowolenia. Od początku 2011 r. w Kazachstanie i Tadżykistanie doszło do serii protestów, ale większość z nich nie dotyczyła spraw politycznych. Wyjątkowa natomiast była ich skala i liczba. Nawiązujące do wydarzeń w Egipcie wypowiedzi demonstrantów, spontaniczność i brak koordynacji manifestacji oraz próba zastosowania serwisów społecznościowych wskazują na inspirację ruchami społecznymi w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Znamienne jest, że demonstracje nasilały się ze wzrostem liczby doniesień medialnych o arabskiej wiośnie ludów.

Do największej aktywizacji grup protestu w 2011 r. doszło w Kazachstanie. Głównym powodem niezadowolenia społecznego było spowolnienie wzrostu gospodarczego w okresie światowego kryzysu i powszechna korupcja. Ponadto w miarę bogacenia się mieszkańców Kazachstanu wzrastały też ich oczekiwania wobec władzy, a dzięki stosunkowo niskiej represyjności reżimu ludność miała odwagę przeprowadzić otwarte protesty.

Największym z nich jest trwający od maja br. strajk kilku tysięcy pracowników przemysłu naftowego w Mangistau, którzy żądają m.in. legalizacji wolnych związków zawodowych i podwyżek płac. Dotychczasowe działania władz miały na celu jedynie wygaszenie konfliktu i nie przyniosły rezultatów. Rząd nie zdecydował się na siłowe stłumienie strajku, ponieważ mogłoby się to wiązać z rozlewem krwi i nadszarpnięciem wizerunku Kazachstanu. Od początku tego roku w wielu częściach kraju różne grupy społeczne kontynuują protesty, ale na mniejszą skalę niż strajk w Mangistau. Wśród demonstrujących są m.in.: wysiedlani lokatorzy, zmagający się z zadłużeniem właściciele mieszkań, opozycjoniści chcący ograniczyć wpływ Chin na gospodarkę Kazachstanu, więźniowie z zakładu karnego pod Ałmaty. Podczas kampanii prezydenckiej na ulice wyszli także przeciwnicy prezydenta Nursułtana Nazarbajewa.

Większość demonstracji przebiegała spokojnie, ale w maju br. doszło do dwóch samobójczych zamachów terrorystycznych – pierwszych takich zdarzeń w Kazachstanie, a w lipcu br. do wymiany ognia między policjantami a uzbrojonymi bojownikami. Wiele wskazuje na to, że wbrew oficjalnym zapewnieniom władz nie były to działania podziemia kryminalnego, ale radykałów religijnych. Wzrost popularności fundamentalizmu islamskiego w Kazachstanie grozi powtórzeniem się wydarzeń.

W porównaniu z ubiegłym rokiem również w Tadżykistanie odbyło się więcej protestów. Podobnie jak w pozostałych krajach przyczyny demonstracji były wewnętrzne. Manifestujący sprzeciwiali się m.in. racjonowaniu energii elektrycznej i wysiedlaniu mieszkańców domów przeznaczonych do rozbiórki. Natomiast w Uzbekistanie i Turkmenistanie nie odnotowano powszechnych demonstracji.

Reakcje władz. W każdym z państw, choć w różnym stopniu, zacieśniono kontrolę nad mediami i społecznością internetową. Uzbekistan i Turkmenistan wprowadziły przejściowo całkowitą blokadę informacji o arabskiej wiosnie ludów. Choć polityka wobec mediów w Kazachstanie była stosunkowo łagodna, to i tam zablokowano serwisy blogowe. W Turkmenistanie i Uzbekistanie podjęto również działania ukierunkowane na odcięcie społeczeństwa od świata poprzez zwiększenie inwigilacji obywateli, których krewni są za granicą. W stolicy Uzbekistanu zamknięto biuro Human Rights Watch. Prewencyjnymi ograniczeniami objęto też potencjalną opozycję islamską. Szczególnie surowe środki w tym kierunku zastosował prezydent Tadżykistanu Emomali Rahmon, który pod hasłem walki z fundamentalizmem zakazał niepełnoletnim wstępu do meczetów (z wyjątkiem ważnych świąt) i nauki w szkołach religijnych. Represje wobec obywateli, dalsze ograniczanie wolności mediów i blokada informacyjna świadczą o tym, że przywódcy krajów w Azji Środkowej obawiają się protestów wzorowanych na wydarzeniach w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Odnotowano też wiele działań na rzecz pozornej demokratyzacji, m.in. w Uzbekistanie powiększono kompetencje parlamentu, a w Turkmenistanie zaproponowano przywódcom opozycji powrót z emigracji i prowadzenie legalnej działalności (jest niemal pewne, że po powrocie zostaliby aresztowani). Istnieją poważne przesłanki by sądzić, że rezygnacja kazachskiego prezydenta Nazarbajewa z referendum, które miało rozstrzygnąć o przedłużeniu jego urzędu do 2020 r., i ogłoszenie w zamian przyspieszonych wyborów prezydenckich również miały na celu poprawę wizerunku kraju.

Wnioski i rekomendacje. W 2011 r. nastąpiła wyraźna aktywizacja opozycji i grup protestu w Kazachstanie i Tadżykistanie w stosunku do ubiegłego roku. Szybka reakcja władz uniemożliwiła zorganizowanie podobnych demonstracji w Uzbekistanie i Turkmenistanie. Przyczyny niezadowolenia były wewnętrzne, a związek z arabską wiosną ludów – jedynie pośredni. Jednak wydarzenia w Afryce Północnej zainspirowały i pobudziły świadomość obywatelską, podważając niewypowiedziany aksjomat o niezastępowalności dyktatorów i bezcelowości protestu.

Chociaż w krótkoterminowej perspektywie zmiany systemowe w Azji Środkowej są bardzo mało prawdopodobne, to fala protestów potwierdza istnienie dużego potencjału rewolucyjnego. W przypadku Kazachstanu niewykluczone jest, że demonstracje zapoczątkują proces aktywizacji społecznej. Wskazane jest zatem wsparcie przez Unię Europejską drobnych reform w tym kraju poprzez podtrzymanie tematu ochrony praw człowieka w dialogu politycznym z Kazachstanem i pomoc finansową dla organizacji pozarządowych w ramach przyszłego Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji. Natomiast w Tadżykistanie, Turkmenistanie i Uzbekistanie działania promujące przemiany demokratyczne są skazane raczej na niepowodzenie, wobec czego należałoby poprzestać na realizacji bieżących projektów wdrażanych w ramach Strategii UE dla Azji Środkowej.